ŻYCIE SPORTOWE

Rok II | Poniedziałek 31 marca 1947 | Nr 13 (26)

31 marca 1947 r.

Dobrze jest co pewien czas rzucić spojrzeniem wstecz, by zdać sobie sprawę, co się w minionym okresie osiągnęło, a co pozostało dalej w sferze zamierzeń, by tym skuteczniej móc snuć plany na przyszłość i realizować je.

Jeżeli chodzi o masowość w sporcie zimowym, a więc o hasło, o którym tyle się mówiło i pisało w ubiegłym roku, to zdaje mi się, że na odcinku młodzieżowym niewiele się zrobiło. Narciarskie ośrodki młodzieżowe planowane przez Sekcję Młodzieżową Polskiego Związku Narciarskiego pozostały w sferze nie spełnionych zamierzeń z powodu braku funduszów. Nie ma w naszym społeczeństwie tego zrozumienia, jakie charakteryzuje naszego sąsiada Czecha, który w całej pełni realizuje zasadę „nejperve mlodez", chcąc mieć rezerwuar sportowy, z którego do woli można wybierać.

Próby poczynione w tym kierunku przez Kuratorium Krakowskie dały doskonałe rezultaty. Pisaliśmy już o tych osiągnięciach i przeżyciach estetycznych, a dzisiaj dorzucimy parę słów o atmosferze wychowawczej, jaką młodzież oddycha w tych ośrodkach i co te zimowe ośrodki dały przebywającej w nich młodzieży. Cytujemy dosłownie wypowiedzi uczennic jednej ze szkół krakowskich, zawarte w ankiecie napisanej bezimiennie tuż przed wyjazdem z zimowiska. Jedna pisze: współżycie z koleżankami dopomogło mi do walki z egoizmem, stałam się więcej koleżeńska, posłuszna, porządna i punktualna". Inna: „nauczyłam się żyć społecznie, dopomagać drugim, poznałam lepiej koleżanki i o niejednej zmieniłam swój sąd, bo w szkole nie odczuwamy tej wspólnoty i często się nie znamy. Zresztą przekonałam się, że w szkole często są koleżanki inne, a inne na zimowisku. Tu okazały się takimi, jakimi są w rzeczywistości, a w szkole się maskują". Inna: — „...tu zrozumiałam, że aby dobrze współżyć z innymi, trzeba wyrzec się swoich nawyczek, przyzwyczajeń, nauczyłam się współżycia w zespole, stałam się więcej ofiarną w grupie, śmielszą, pozbyłam się niewiary w samą siebie. Poznałam swoje wady, nauczyłam się być uczynną, porządną, obowiązkową". Jeszcze inna: — „Zmieniłam się dużo na lepsze. Stałam się bardziej samodzielną. Przez bliskie współżycie z koleżankami stałam się bardziej prosta, bezpośrednia, nauczyłam się ustępować i pomagać. Poznałam też dodatnie i ujemne cechy mego charakteru, staram się naśladować koleżanki w tym co było u nich dobrego. Doszłam do wniosku, że wspólna praca, pomoc ofiarna jednej dla drugiej stwarza idealną zgodę, nawet w największym zespole i daje zadowolenie".

Tyle o korzyściach wychowawczych zimowiska, poprowadzonego przez wytrawnych i doświadczonych pedagogów. Bo że uczennice wypowiedziały się w samych superlatywach o sporcie narciarskim, jako o sporcie który daje „jakąś dziwną wewnętrzną radość, zadowolenie, że daje zdrowie, odwagę szeroki oddech w otwartej przestrzeni, swobodę"... o tym pisać zbyteczne.

Z rozważań tych chyba jeden wniosek wypływa: należy rozpocząć już teraz starania o takie zimowe ośrodki młodzieżowe, położone w pięknej okolicy górskiej, przez które przechodzić będzie młodzież w zimie, a damy w ten sposób młodzieży przeżycia pełne radości, momenty wychowawcze nie w formie werbalnej, lecz na doświadczeniu i przeżyciu oparte, a sportowi narciarskiemu masy młodych, ideowych adeptów.

Komitety rodzicielskie, organizacje narciarskie i miarodajne czynniki państwowe mają tu wdzięczną okazję i pole do działania.

(jl)



— A mówię ci zawsze, żebyś zamykał usta, gdy gramy w ping-ponga.

Politycy sportowcami

Znany dziennikarz R. Webster omawia w interesującym artykule stosunek wybitnych osobistości, polityków i mężów stanu do sportu.

„Sport jest szkołą energii i śmiałej decyzji, przy równoczesnym opanowaniu i rozwadze". Są to przymioty, potrzebne nie tylko sportowcowi, ale i kierującemu mężowi stanu. Totez nic dziwnego, że wielu wybitnych ludzi, tak Anglosasów, jak i należących do innych społeczeństw uprawiało sport czynnie, a nawet później, gdy wiek i zajęcia nie pozwoliły im zajmować się nim intensywnie, zachowało pełne zrozumienie i sympatię dla spraw wychowania fizycznego. I można stwierdzić, że przymioty, jakich ci mężowie nabrali w sporcie, odbiły się później dodatnio w ich działaniu politycznym.

Ze szczególnym sentymentem autor omawia działalność sportową zmarłego **prezydenta Roosevelta**. Zanim nieubłagana choroba powaliła tę niezwykłą postać, Roosevelt był wybitnym sportowcem. Był typem młodzieńca, rozwiniętego harmonijnie duchowo i fizycznie. W majątku ziemskim swych rodziców uprawiał z zamiłowaniem jazdę konną, pływanie, polowanie. Lubił gimnastykę, strzelectwo i gry sportowe. W czasie studiów średnich i uniwersyteckich był zapalonym graczem w piłkę nożną i golfa. Nie obce mu było również wioślarstwo.

W pełni zdrowia i sił, w czasie pożaru w sąsiedztwie, gdy z narażeniem życia niósł pomoc bliźniemu, zgrzany i przemęczony nabawił się nieuleczalnej choroby, która odjęła mu władzę w nogach. Ale potężny duch i siła woli, wyrobiona sportem sprawiły, że nie poddał się nieszczęściu, że walczył z nim zwycięsko i pokonał wszystkie przeszkody na drodze wielkiej, późniejszej kariery politycznej.

Ze wspomnień jego syna, zasłużonego oficera lotnictwa armii amerykańskiej wiemy, że mimo nawału [illegible] odpowiedzialności, jaką wziął na siebie, jako sternik państwa w ciężkiej chwili dziejowej, interesował się żywo sportem, chętnie czytał sprawozdania z zawodów sportowych i, o ile czas mu pozwalał, przyglądał się imprezom. W czasie wojny doceniał rolę sportu w szkoleniu żołnierzy amerykańskich.

Prym między sportowcami-politykami wiedzie prezydent Francji **V. Auriol**, który za młodu był „internacjonałem" rugby i brał udział w meczu międzypaństwowym Anglia—Francja na Stadionie Colombes w 1912 r. Było to w ogóle pierwsze międzynarodowe spotkanie sportowe na kontynencie. Dzisiejszy prezydent marzył wtedy o karierze sportowej i z pietyzmem przechowuje do dziś pożółkłe wycinki z gazet ze swym portretem i entuzjastycznymi recenzjami.

George Bidault, premier francuski był piłkarzem, tenisistą, wioślarzem i turystą wysokogórskim. Jest to charakterystyczne, że obecny rząd francuski składa się przeważnie z ludzi młodych, wysportowanych.

Generalissimus Stalin odznacza się silną budową ciała i odpornością. Za młodu z upodobaniem uprawiał gimnastykę i sporty. Przydało mu się to w późniejszym życiu, gdy jako więzień polityczny, skazany przez rząd carski, uciekał z Syberu. Jego ucieczka wtedy była nie lada wyczynem sportowym. Przebył duże przestrzenie na nartach, przepływał szerokie rzeki i znosił doskonale nadludzkie niemal wysiłki fizyczne. Współczesny potężny rozwój sportu w Związku Radzieckim dużo zawdzięcza zrozumieniu i inicjatywie kierownika państwa.

B. premier **Churchill** był również zapalonym sportowcem. Występował w reprezentacyjnych drużynach swego uniwersytetu, był dobrym graczem w golfa, tenisa i footbal, uprawiał biegi i marsze. Jako młody oficer brał udział w wojnie boerskiej i przeżył mnóstwo awanturniczych przygód. Opowiadał o nich szeroko na zjeździe harcerskim, na który zaproszono go, jako honorowego gościa. Uciekając z niewoli boerskiej przebył ogromne przestrzenie bezwodnego bushu afrykańskiego, ukrywał się kilka dni bez jedzenia i picia w opuszczonej kopalni, zanim powrócił do swego oddziału.

Ten upór i zadzierzystość, która go cechowała w sporcie — nie opuściła go później, gdy jako polityk i sternik nawy państwowej prowadził Anglię w ciężkich chwilach wojny. Jeden z jego dawnych towarzyszy w sporcie opowiada, że niepodobieństwem było wygrać partię z Churchillem. „Był twardym i upartym przeciwnikiem, nie zniechęcał się początkowym niepowodzeniem, dobijał punkt za punktem, aż w końcu wywalczył zwycięstwo". „Hard and obstinate partner" — tak go określano.

Marszałek **Montgomery**, słynny „Monty", cieszy się wielką popularnością w szerokich sferach świata. Opowiadają o nim niezmiernie dużo anegdot, mniej lub więcej zbliżonych do prawdy. Był on i jest obecnie dobrym sportowcem, lekkoatletą i myśliwym na grubego zwierza. Odznaczał się niezwykłą odwagą i zimną krwią. W czasie swej służby, jako młody oficer w Indiach uratował życie na polowaniu pewnemu dostojnikowi celnym strzałem. Słynął z wytrzymałości w marszach i sprawności fizycznej nabytej w sporcie.

W sztabie generalnym, złożonym ze starych rutynistów, „Monty" miał opinię sportowca, zdolnego do nagłych, nieoczekiwanych decyzji, obalających uświęcone tradycją szablony. Jeden z krytyków wojskowych podkreśla ze niektóre pociągnięcia taktyczne „Monty'ego" miały coś w sobie z boiska piłkarskiego — to mylenie przeciwnika, wyszukiwanie jego słabych stron, szybkość decyzji i przebojowość. A słynne jego rajdy wojenne w Afryce, w upartym pościgu za Rommlem, przypominały zapalonego myśliwca „heavy game hunter".

Webster rysuje nam sylwetkę prezydenta **Trumana**, znanego również z zamiłowań sportowych i turystycznych. Wolne chwile poświęca sternik USA sportowemu rybołówstwu i żeglarstwu.

Bevin oddaje się znów z wielkim zapałem grze w golfa.

Autor wymienia dalej szereg mężów stanu i czynnych polityków, którzy są albo byli czynnymi sportowcami.

Ironiczną uwagę poświęcono w końcu niesławnej pamięci Mussoliniemu. Póki był czynnym sportowcem, jeźdźcem, automobilistą i awiatorem, wykazywał jeszcze pewien umiar w polityce. Z chwilą, gdy utył i porzucił sport, powziął szereg nierozumnych i zgubnych dla państwa decyzji.

Hitler — wbrew ogólnemu mniemaniu — nie lubił sportu i uważał go jedynie za środek reklamy dla partii. Osobiście nie uprawiał ćwiczeń fizycznych. Pokazywał się na wielkich spotkaniach sportowych międzynarodowych, ale, jak sam się przyznał, nudziło go to.

L.

Wielki dzień sportu w Londynie

W sobotę, dnia 29 bm. przeżył Londyn swą narodową uroczystość, jaką są bezsprzecznie tradycyjne doroczne zawody 2 ósemek wioślarskich uniwersytetów Cambridge i Oxford. Wyścig ten to w ogóle najstarsza i najbardziej znana impreza wioślarska w świecie, bo datuje się od r. 1829. Wprawdzie obie załogi uniwersyteckie, jasno-niebiescy (Cambridge) i ciemno-niebiescy (Oxford), to nie najlepsi wioślarze angielscy, bo skład ich tworzą każdorazowo słuchacze tych 2 uniwersytetów, ale w każdym razie reprezentują wysoką klasę i tradycję angielskiego wioślarstwa. I rzecz ciekawa, wioślarze akademiccy nie trzymają się utartego szablonu w swym stylu, lecz dokonują nieraz śmiałych prób, dotyczących tempa, techniki wiosłowania, użycia sprzętu i taktyki biegu. Także konstruktorzy łodzi wysilają się, aby stworzyć coraz to doskonalszy typ, każdy szczegół wioseł, dulek, wymiarów łodzi jest obszernie dyskutowany w prasie. Nawet każda faza treningu obu rywalizujących załóg budzi zainteresowanie w świecie wioślarskim.

Wszystkie te względy sprawiają, że ogół oczekuje z najwyższym napięciem wyniku meczu. Zawody te są technicznie trudne i wymagają specjalnej techniki wiosłowania nieraz na silnej fali i prądzie przypływowym. Trasa wiedzie z Putney do Mortlake, na przestrzeni 4½ mili angielskiej (6 km). Każda niedoskonałość techniczna i brak zgrania się osady występuje jaskrawo na tym długim dystansie (zwykła trasa wyścigowa łodzi wynosi wedle przepisów Federacji Wioślarskiej 2 km), a tzw. „stroke" — wioślarz nr 8 dyktujący tempo załodze musi mieć niezwykłe opanowanie i umiejętność taktyczną, by wiedzieć jak zaszachować przeciwnika nagłym zrywem, by wybrać najkorzystniejsze tempo przeciętne i moment zwycięskiego finiszu. Toteż nigdy nie da się powiedzieć, która załoga zwycięży, a zwycięstwo dotąd rozdzielało się dość równomiernie między rywalizujące uniwersytety. Były jednak lata serii zwycięstw Cambrigde, które dopiero niedawno udało się przerwać Oxfordowi.

Przygotowanie załóg do tegorocznego wyścigu rozpoczęło się już w październiku. Na jednym z treningów osiągnęła załoga Cambridge czas 18 min. 122 sek., zaś Oxford 17 min. 58 s. Ulewny deszcz w dniu zawodów spowodował, że uzyskany czas był gorszy. Start sam odbył się w tym roku po raz pierwszy w godzinie przedwieczornej, bo 6,15. Wiatru nie było, woda spokojna i warunki dla obu załóg były równe. Od startu prowadzi Cambridge. Wprawdzie Oxford zrywa się dwukrotnie do ataku, lecz bezskutecznie. Metę mija łatwo po raz 50 zwycięska ósemka Cambridge, w czasie 23 min 4 sek., wyprzedzając zeszłorocznego zwycięzcę o 7—8 długości łodzi.

Zwycięstwo było przyjęte przez zgromadzone tysięczne rzesze publiczności nie milknącymi okrzykami i wiwatami, które fale eteru brytyjskiego radia rozniosły po całym świecie.

A kiedy nasi akademicy zgotują nam podobne emocje i zapropagują w ten sposób sport wioślarski?

Charbiński „diabeł na lodzie"

Sportowców zainteresuje niewątpliwie zaznajomienie się z tężyzną młodzieży polskiej poza granicami ojczyzny.

Mówimy tu o młodzieży polskiej, uczącej się w szkołach polskich w Charbinie w Mandżurii, która po ukończeniu miejscowego polskiego gimnazjum skupiała się w „Związku Młodzieży Polskiej", jako sekcji miejscowego polskiego stowarzyszenia społecznego p. n. „Gospoda Polska". Młodzież starsza miała swój klub sportowy. Zaprawiona do ćwiczeń sportowych już w gimnazjum, na terenie którego działały dwie drużyny harcerskie, męska i żeńska miała młodzież dużą dozę inicjatywy i ducha organizacyjnego.

Klub sportowy miał 2 drużyny piłki nożnej pod nazwą „Lech 1" i „Lech 2", zapisane do miejscowej Ligi stowarzyszeń sportowych i korzystające wskutek tego z placu Ligi dla uprawiania treningu. Dzięki staraniom klubu sportowego udało się młodzieży otrzymać korty tenisowe, tak że w lecie uprawiano takie sporty, jak piłkę nożną, koszykówkę, tenis oraz sporty wodne na miejscowej rzece Sungari, potężnym dopływie Amuru zaś w zimie łyżwiarstwo i hokej.

W rozgrywanych z obcymi drużynami, jak rosyjską, chińską, czy też japońską, meczach piłki nożnej, a zwłaszcza w hokeju na lodzie, odnosiła drużyna polska w Charbinie niejednokrotnie zwycięstwa i barwy polskie powiewały wówczas na maszcie ku niemałej radości zgromadzonych tłumów kolonii polskiej i podziwowi obcych zawodników.



Michał Antuszewicz, znakomity hokeista i instruktor w otoczeniu japońskiej rugby (w środku)

Wybitne umiejętności sportowe i doskonałe zgranie zespołowe zawdzięczali sportowcy polscy znakomitym zdolnościom instruktora Michała Antuszewicza. Ten fenomenalny, niezrównany w ataku hokeista, nazywany przez obce drużyny „diabeł na lodzie" rozstrzygał każdy mecz na korzyść barw polskich i nie dziwota, że japońskie koła sportowe w Sindzinie, stolicy Mandżurii, a Amerykanie w Tientsinie proponowali mu przejście do ich klubów na zawodowca, lecz Antuszewicz tych korzystnych ofert nie przyjął, pragnąc pracować dla barw polskich.

Ponieważ w Polsce brak było dobrych trenerów, czynniki społeczne w Charbinie wszczęły starania u ówczesnych przedwojennych władz polskich, aby ze względu na przygotowania drużyny polskiej w kraju na Olimpiadę ułatwić M. Antuszewiczowi wyjazd do Polski i zatrudnić go jako trenera zamiast sprowadzać kosztownych trenerów Kanadyjczyków. Starania te jednak nie odniosły rezultatu. Fenomenalny ten piłkarz i hokeista, którego zalety niejednokrotnie podkreślały dzienniki obce między innymi japoński organ prasowy „Osaka-Mainichi", i rosyjski miejscowy tygodnik „Rubież", wskazując na styl jego gry i diable tempo, pozostał na emigracji w Charbinie i zapraszany jako trener ćwiczył obce drużyny, jak to widzimy na zdjęciu, przedstawiającym go w otoczeniu zespołu japońskiego „rugby".

Młodzież polska na emigracji w Mandżurii, która musi ciężko pracować w różnych zawodach jako mechanicy, szoferzy, ślusarze, biuraliści ma do pokonania znaczne trudności przy zdobywaniu stanowiska ze względu na konkurencję obcych sił, zwłaszcza spomiędzy ras kolorowych, stąd też nierzadkie są tego rodzaju fakty, że młodzi ludzie z wykształceniem orientalistycznym nie znajdują odpowiedniego swemu przygotowaniu zajęcia i pracują jako buchalterzy lub wychowawcy w miejscowej polskiej bursie dla chłopców.

Spośród tych sportowych kadr młodzieży na emigracji, udało by się bez wątpienia wyłowić niejeden talent, który w Polsce oddałby sportowi polskiemu w kraju niemałe usługi.

T. SZUKIEWICZ



Polska drużyna hokejowa w Charbinie

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

SZTUKA ZE SPORTEM

Jak donosi **Wieczór Warszawy** Państwowa Rada W. F. i P. W.

> pragnie nawiązać ścisłą współpracę między sportem i sztuką, która omówiona zostałaby na specjalnej konferencji z delegatami Zarządów Związków i Organizacji Artystycznych.

Państwowa Rada W. F. i P. W. zwraca się

> z apelem do wszystkich malarzy i muzyków, a również do związków i organizacji reprezentantów literatury i sztuki o współpracę w dziedzinie krzewienia zdrowia i siły fizycznej w Polsce.
>
> Świat artystyczny, już przed wojną żywo interesował się sportem, było to jednak zainteresowanie raczej jednostek, które w pracach swoich poruszały tematy sportowe. Ten dorywczy kontakt sztuki ze sportem przyniósł obu stronom korzyści, ożywił sztukę, rozszerzając jej treść, a sportowi przysporzył przyjaciół z grona ludzi, nie interesujących się tego rodzaju zagadnieniami.
>
> Poparcie więc idei krzewienia tężyzny fizycznej w Polsce przez świat artystyczny, rozporządzający potężną siłą odziaływania na umysły i dusze ludzkie poprzez sztukę, przyczyni się niewątpliwie do zwycięstwa mądrej i starej maksymy, że na zdrowym i silnym fizycznie podłożu może rozwijać się wolny i zdrowy duch i dużej wartości moralnej umysł ludzki, zdolny do twórczej pracy w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i społecznej.

Konferencja ma się odbyć w najbliższym czasie. Spodziewać się należy, iż decydujące czynniki nie zapomną również o olimpijskim konkursie sztuki. Należało by przypomnieć światu tradycje Wierzyńskiego, Parandowskiego, Skoczylasa, Klukowskiego i innych naszych zwycięzców w tym konkursie.

WIELCY CHŁOPCY

Przegląd Sportowy w n-rze 24 drukuje wywiad u redaktora szwedzkiego Grinmana o bokserach, z którego dowiadujemy się o ciekawym odznaczeniu wybitnych sportowców w Szwecji:

> W Szwecji mamy we wszystkich dyscyplinach sportu t. zw. „Wielkich chłopców". W boksie też.
>
> Do tytułu tego potrzeba pięciu punktów. Zwycięzcy igrzysk olimpijskich otrzymują go z miejsca. Mistrzowie Europy dostają 3 punkty, mistrzowie Szwecji i zwycięzcy w walkach międzypaństwowych — po jednym punkcie. Mucha, Tage, Persson, piórkowiec — Bertil Ahlin i średnia — Tore Karlsson, są „Wielkimi chłopcami" w naszej drużynie przeciw Polsce.
>
> Arno Sundina nazywają w Szwecji „Rode Orm" — tj. „Czerwony Wąż". Każdy Szwed zna „Czerwonego Węża". Otrzymał on swoje przezwisko z jednej ze znanych naszych powieści. Nie jest on co prawda bardzo czerwony ale natomiast wyjątkowo twardy.
>
> „Czerwony Wąż" ma szanse zdobyć tytuł, jeśli... wygra z Klimeckim. Byłby to wyjątkowy wypadek, gdyż zdobyłby ten przydomek w ciągu jednego sezonu, co dotychczas w Szwecji się nie zdarzyło.

Przyznać trzeba, iż sam pomysł odznaczania sportowców tytułem oraz nazwa są oryginalne i pociągające. Pachną Londonem i działają niewątpliwie na wyobraźnię chłopców.

WIECZNE ZMARTWIENIE POLONII

Mistrz Polski w piłce nożnej Polonia odzyskała na drodze sądowej swe boisko przy ul. Konwiktorskiej. Niemniej jednak jej zmartwienia jeszcze się nie skończyły. Jak donosi **Wieczór Warszawy** w n-rze 84:

> Zdawałoby się, że będą tam się mogły odbywać eliminacje. Jednakże nie jest to takie proste. Oprócz takich minusów jak brak parkanu, trybun itp. boisko musi zostać zweryfikowane przez WOZPN jako zdatne do rozgrywek eliminacyjnych.
>
> Stadion W. P. zostanie zamknięty na co najmniej pół roku. W tym czasie ma być gruntownie odnowiony.

Ponieważ w podobnej sytuacji znajduje się i drugi kandydat do klasy państwowej Grochów, przeto w przypadku konieczności rozegrania dwóch meczów ligowych w jednym dniu w Warszawie mogą powstać trudności. Na polu odbudowy urządzeń sportowych jest w stolicy jeszcze wiele do zrobienia.

SPORT AWANSUJE

Jak donosi **Przegląd Sportowy** w n-rze 24:

> szwedzki rząd postanowił kreować specjalnych attachés sportowych przy poselstwach i ambasadach. Zadaniem tych attachés byłaby opieka nad szwedzkimi ekspedycjami zagranicą, obserwacja i badanie stosunków sportowych w kraju, do którego są przydzieleni. Pierwszy „attachat" sportowy w Szwecji stworzony zostanie w Londynie, dalsze w Paryżu i Waszyngtonie.

Sport awansuje! Zamiar rządu szwedzkiego jest najlepszym dowodem uznania jego wagi. Sport staje się w życiu narodów coraz ważniejszym czynnikiem.

PŁOT Z NART

Sport donosi w n-rze 23 o

> wypadku wybudowania w Zgierzu płotu długości około 300 m z najlepszego gatunku nart pochodzących z mienia poniemieckiego.
>
> **Wartość zniszczonego sprzętu sportowego wynosi ponad 3 miliony zł.**
>
> Okazuje się, że Związek Włókienniczy zakupił te narty od delegata PUWF por. Kalicińskiego jako deski za kwotę 4 tysiące 100 zł, czyli za jeden kilogram nart płacił 5 zł. (pięć złotych).
>
> **Jedna rama płotu liczy 397 nart** (są to narty hickorowe, z brzozy fińskiej i jesionu)

Rzeczpospolita pisząc o tej sprawie w n-rze 84 drukuje oświadczenie dyrektora fabryki, która zakupiła narty:

> Dyrekcja fabryki twierdzi, że narty „na czubkach" miały pęknięcia, dlatego część z nich użyto na opał, a resztę na sławny płot. Tłumaczenie takie jest grubo nie wystarczające. Wiadomo nawet nie specjalistom, że pęknięcia dziobów u nart potrafi zreperować nie tylko każda wytwórnia nart, ale nawet zwykły stolarz. Fakt jest faktem — przez lekkomyślność kilku ludzi pozbawiono sportowców sprzętu, którego się u nas na razie nie produkuje z powodu braku surowca.

Czy sprawa rzeczywiście tak się przedstawia, jak prasa podała? Spodziewać się należy, że PUWF i PW wypowie się co do tego, jak doszło do zakwalifikowania nart na opał.

OGRANICZENIA ANGIELSKIE W SPORCIE

Zarządzenie rządu angielskiego zakazujące rozgrywek ligowych w dnie powszednie wywołało różne echa. Jak donosi **Sport** co do rozgrywania zawodów w niedziele:

> Rzecznik władz kościelnych oświadczył, że zgadzają się one na spotkania o charakterze towarzyskim, a nie na mecze ligowe.

Również F. A. wypowiedziała się za zakazem organizowania w niedziele meczów dochodowych.

W czasie debaty w Izbie Gmin nad projektem ustawy, ograniczającej poważnie rozgrywki sportowe w Anglii, grupa posłów sportowców krytykowała rząd za inicjatywę, która ich zdaniem godzi w podstawy sportu brytyjskiego.

Premiera Attlee zapytano, czy zdaje sobie sprawę z tego, że w interesie zdrowia fizycznego i moralnego społeczeństwa brytyjskiego leży ułatwienie mu korzystania ze sportu, a nie utrudnianie. — Premier w odpowiedzi zapewnił posłów, że rząd uczynił wszystko, by zmniejszyć ograniczenia.

Min. spr. wewn. Ede oświadczył w czasie debaty, że ograniczenia nie odnoszą się do rozgrywek i meczów o charakterze rozgrywkowym. Rząd pozwolił również na spotkania w ciągu tygodnia między klubami robotniczymi i fabrycznymi.

Tak to trudności gospodarcze zmuszają Anglię do zejścia w sporcie z utartej drogi tradycji. Zmartwienia, w które nam trudno się wczuć.

Dr ST. MIELECH

40-lecie Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego

W bieżącym roku mija 40 lat od daty powstania w Zakopanem Sekcji Narciarskiej PTT. Ta uroczystość nie jest tylko lokalnym, zakopiańskim jubileuszem. Ma ona znacznie szersze znaczenie. Bo SNPTT należy do tych dwuch najstarszych klubów, które walnie przyczyniły się do rozpowszechnienia narciarskiego sportu w Polsce. Ponadto SNPTT przez przyjmowanie góralskiej młodzieży jako członków rozpowszechniła narciarstwo wśród górali i zdemokratyzowała je tak, iż jest ono niejako sportem narodowym w Polsce. Ma ona również poważne zasługi datujące się jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej w zakresie wysokogórskiej zimowej turystyki. Wreszcie ona to zapoczątkowała wyszkolenie nie tylko mas narciarskich, ale i wyrobienie nieznanego dawniej tatrzańskiego przewodnika na nartach. Z dziejami Sekcji łączą się liczne sukcesy sportowe w kraju i zagranicą w okresie międzynarodowym, a ich odnawianie widzimy w niedługim czasie po okupacji. Może się poszczycić takimi nazwiskami pionierów narciarstwa i działaczy sportowych, jak obecnie 97-letni Stanisław Barabasz, jak Mariusz Zaruski, Stanisław Zdyb, Feliks Antoniak, Lesiecki, Władysław Ziętkiewicz, Zdzisław Ritterschild, Karol Stryjeński, bracia Schielowie, Józef Oppenheim i inni. Z jej grona wyszli też znakomici zawodnicy, których nazwiska trudno by dokładnie wymienić; wspomnimy na razie tylko Bronisława Czecha umęczonego w Oświęcimiu i Stanisława Marusarza.

Dla uczczenia tej sportowej działalności, datującej się od lat 40 powołała SNPTT do życia komitet obchodowy i przygotowuje zawody narciarskie, które zaczną się 7 kwietnia w Zakopanem. Bliższe szczegóły będą ogłoszone wkrótce. SNPTT zwróciła się w tych dniach z prośbą do Rady Miejskiej, aby w związku z jej jubileuszem dwie nie nazwane jeszcze ulice Zakopanego otrzymały nazwy im. Bronisława Czecha i Mariusza Zaruskiego. Rada Miejska przychyliła się do tego życzenia.

Uroczyste otwarcie hali w Przemyślu

W ramach tygodnia młodzieży w Przemyślu odbyło się uroczyste otwarcie znanej hali przemyskiej. Hala ta została oddana do użytku po odremontowaniu jej przez Woj. Ośrodek WF i PW przy współpracy całego społeczeństwa sportowego m. Przemyśla. Brak tej hali dawał się dotychczas silnie odczuwać, gdyż obecnie jedyną halą w której można było np. urządzać zimowe zawody lekkoatletyczne była hala w Olsztynie, ośrodku ustosunkowanym niezwykle przychylnie do sportu, jednak miejscowości zbyt odległej dla obszarów południowych Polski. Hala w Przemyślu będzie mogła więc wyrównać tę lukę. Do urządzania zawodów na większą skalę wymagane będzie jeszcze szereg urządzeń. Należy przypuszczać iż i dalsze zabiegi mającego największą zasługę w szybkiej odbudowie hali kier. Ośrodka WF i PW Stan. Maczkowskiego przyniosą oczekiwane rezultaty. W hali tej odbyły się zawody piłki ręcznej oraz trójbój lekkoatletyczny.

W finałach piłki koszykowej i siatkowej zwycięstwo odniósł Czuwaj zwyciężając Polonię 63:20 i 2:1 (14:16, 15:5, 15:13). W turnieju brało udział 7 zespołów męskich oraz 4 żeńskie. W siatkówce żeńskiej zwyciężyło Gimn. Kupieckie przed Błyskawicą.

W trójboju lekkoatletycznym pierwsze miejsce zajęli przedstawiciele Polonii Szurkowski, Dron i Mazur

„Pol"

Klub Wysokogórski szkoli młodych taterników

Klub Wysokogórski PTT zorganizuje w maju i czerwcu br. kursy wspinania w Bolechowicach, Kobylanach, Będkowicach, Mnikowie i in. Absolwenci tych kursów będą kandydatami do obozu tatrzańskiego, który ma być urządzony w lecie b. r. w Zakopanem przez Państwowy Urząd WF. i PW. — Warunkiem wstępnym do przyjęcia na kursy wspinania będzie znajomość zasad taternictwa.

Z uwagi na to Klub Wysokogórski PTT Koło Krakowskie urządza **KURS ZASAD TATERNICTWA**, który odbędzie się od 11. IV. do 2. V. b. r. w lokalu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, ul. Potockiego 5, w poniżej podanych terminach:

PROGRAM KURSU

11. IV. Pojęcie taternictwa, jego podstawy ideologiczne i dążenia (dr J. K. Dorawski). Topografia Tatr. Nomenklatura terenu skalnego. (dyr. B. Małachowski).

14. IV. Przygotowanie do taternictwa. (Fr. Kędzior). Niebezpieczeństwa gór (mgr. M. Mi-[illegible]).

18. IV. Historia taternictwa. Organizacje taternickie. Literatura. (dyr. B. Małachowski). Sprzęt wycieczkowy i taternicki (mgr. St. Sie-[illegible]).

[illegible]

Wykłady będą się rozpoczynać punktualnie o godz. 18. Kurs dostępny dla młodzieży po ukończeniu 16 roku życia.

Zapisy na kurs w biurze Pol. Tow. Tatrzańskiego (ul. Potockiego 5) w godz. od 16 do 17.30.

Opłata za kurs wynosi 150 zł. Dla młodzieży szkolnej i akademickiej, dla członków związków zawodowych i organizacyj młodzieżowych 80.— zł.

Nowy Zarząd RKS Podgórze

Zwyczajne Walne Zebranie RKS Podgórze, odbyło się przy licznym udziale zaproszonych delegatów fabryk dzielnicy Podgórze Zabłocie i członków Klubu.

Po odczytaniu wyczerpujących sprawozdań udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi. Na wniosek Zarządu Klubu po porozumieniu się z Dyrekcjami i Radami Zakładowymi poszczególnych fabryk znajdujących się na terenie dzielnicy Podgórze i Zabłocie, postanowiono dodać do nazwy Klubu Sportowego Podgórze — Robotniczy Klub Sportowy Podgórze, wniosek został przyjęty przez aklamację, jak również wybrano na protektora Klubu ob. ministra Pracy i Opieki Społecznej — Kazimierza Rusinka. Nowy Zarząd wybrano w następującym składzie:

Prezes: dyr. Dobrski B., wiceprezesi: Sokołowski S., Reich J. i Austyn E. Członkowie Zarządu: Bilski P., Bułat A., Czerniejewski M., Glixeli T., Kawalec Wł., Mazur I., Porębski W., Sobczyk P., Szyrski S., Wylęgała Wł. i Zwierz J.

Komisja Rewizyjna: Ciempiński F., Głowniak J. i Skoczyński J. Sąd Honorowy: Dudoń J. i Porębski E.

Członkami Honorowymi wybrano Ciempińskiego J., Grabowskiego Wł. i dyr. Kolabińskiego. Powołano również Radę Seniorów: Dębicki St., Ciempiński F., Dzierwa Wł., Fryns L., Głowniak J., Głowiak Pr., Haba A., Hausner Wł., Hubicki J., Iglicki B., Kukla Br., Majcher S., Ostrowski A., Ostrowski Zdz., Pajorski H. i Scherbardt L.

BIAŁY WEEK-END

To się zaczyna co roku — mniej więcej o tej samej porze i z tą samą siłą. Wieczorami napływa w ulice słaby zapach dalekich łąk i nieba. Trzeba wtedy wyjść na wzgórze wapienne, z którego wyrasta zamek i spojrzeć ku południowi. Tam, za horyzontem są góry. Czekają w boskim spokoju olśniewająco białych szczytów. Bliżej są wzgórza obielone wspomnieniem śniegu — a jeszcze bliżej łąki rosnące zapachem. Tu zaś jest miasto. Światła pełzną po ulicach płosząc przedwieczór. Zamek wsiąka w ciemniejące niebo.

*

Wtedy kupujesz bukiecik przylaszczek i wręczasz dziewczynie idącej przy tobie. Poszarpana linia attyki Sukiennic przypomina natrętnie góry. Tam teraz śnieg lśni się w wiosennym słońcu. Tam teraz oczy mrużą się pod naporem fal oszalałego światła. Ulica pachnie benzyną i kurzem. Niby przypadkiem zachodzisz do biura podróży. Nie spoglądasz na afisze, z których wzywa się Krym lub Słowacja. Pytasz się obojętnie o pociąg do Warszawy — a gdy wychodzisz czujesz w palcach bilet: Kraków—Zakopane. To tak, mimochodem.

Już świat biegnie za pasmami telefonicznych drutów. Jest przeczucie czegoś radosnego czekającego za niepozorną stacją, na której kończą się szyny. Pola pęcznieją przedwiośniem. Wytrysk: jasnozielonych krzewów zlewają się z brązowym zapachem ziemi.



Fern

*

Tak jest co roku. W żyłach zaczyna się tłuc nieposkromione pragnienie włóczęgi. Odziedziczone pragnienie swobody rośnie i potężnieje. Nie zwalczysz, nie zdusisz. Zaczynasz myśleć o kolorze pól dojrzałego zboża, o zielonym chłodzie lasu, o rozprażonych, nadrzecznych kamieniach, o kościółkach stojących w zapachu lip i brzęku pszczół. Woła się biała wstęga gościńca i cisza leśnych ścieżek. To będzie wkrótce. Teraz śnieg z dnia na dzień jaskrawszy, słońce z dnia na dzień gorętsze. Więc siedzisz lub stoisz w dudniącym pociągu i wypatrujesz za oknem kamiennej pieśni [illegible]

*

Obłoki spływają po mokrych drogach na zieleniące się paluby wierzb. Wsie pozdrawiają pogodę niebieskimi dymami kominów. Przylepione do toru banalne domki dróżników sieką przestrzeń. W oknach budynków stacyjnych, gdzie mieszkają nudzące się naczelnikowe, zeszłoroczne pelargonie wysysają sok z obłoków napęczniałych słońcem.

Rozlewiska strumieni płyną z chełpliwym chlupotem pod żelaznymi mostkami, nad którymi pastwi się zadymiony szereg czarnych wagonów. Pachnie świat — wyziewami tających łąk, podmokłych lasów, dalekich ośnieżonych gór, wezbranych potoków. Czy czujecie przedziwny zapach przedwiośnia?

*



Słońce szybko topi smar na deskach

Więc są góry. Spiętrzone, błyszczące lustra. Błękit ścieka pomiędzy szczyty. W dolinach leży gęsty fiolet. Słońce szczypie skórę twarzy. A potem jest szmer desek na chrzęszczącym śniegu. To zresztą nie śnieg — to szkło potłuczone na miazgę, zaprawione miejscami niebieską farbką. Odczepia się od szarego budynku wagonik kolejki i płynie na spotkanie szczytów. Ziemia odchodzi w dół. Przed oczami kładzie się jaskrawy stok. Słońce ścieka po zboczach. Spada w dół skulona sylwetka narciarza. Zjazd kończy się akordem kristianii.

*

Tu szczyt. Odepchnięcie się od zbocza i pęd w białość leżącej w dole hali. Stok odpada w tył. Po twarzy ściekają ciepłe krople. Skóra piecze. Trzeba oprzeć się na kijach i zamknąć w oczach rozżarzony świat gór. Wtedy usta dziewczyny mają smak śniegu.

*

Pociąg odpływa w doliny. Topnieją góry na horyzoncie. Na stacjach małe dzieci sprzedają bukieciki przylaszczek. W oknach budynków stacyjnych, gdzie mieszkają nudzące się naczelnikowe zeszłoroczne pelargonie wysysają sok z obłoków napęczniałych słońcem.

STANISŁAW PAGACZEWSKI

58 bramek w pierwszych meczach o wejście do ekstraklasy

W dniu wczorajszym odbyły się zgodnie z planem wszystkie wyznaczone spotkania eliminacyjne o wejście do ekstraklasy. (Jedno z nich nie zostało uznane jednak jako mistrzowskie). Bramek padło 58, z tego zwycięzcy uzyskali 46, pokonani zdobyli 12. Na ogół wielkich niespodzianek nie było. Nieprzyjemne i zbyt wysokie są tylko przegrane Garbarni w Poznaniu 0:5 i KKS z RKS Szombierki. Wyniki według grup są następujące:

Grupa I

Wisła-Polonia (Swidnica) 3:2 (1:0)

Pierwszy występ w Krakowie mistrza Dolnego Śląska: Polonii świdnickiej omal nie zakończył się przegraną Wisły, a zwycięstwo Ślązaków mogłoby być przyjęte po tego rodzaju przebiegu gry, jaki oglądaliśmy w meczu pomiędzy powyższymi, jako sprawiedliwe. Natomiast przegrana tej drużyny jest w dużej mierze krzywdząca. Na wynik remisowy zupełnie zasłużyła.

Wisła przedstawiała zespół technicznie wyżej stojący, przed przerwą długi okres czasu przeważała i mogła strzelić parę bramek. Niestety poza Graczem pozostali napastnicy wykazali zupełny brak zdecydowania strzałowego i dogodne sytuacje przestrzeliwali lub podawali piłkę do znudzenia. Po okresie przewagi zespół Wisły wykazujące braki kondycyjne został opanowany przez silnych szybkich i grających mało skomplikowanymi sposobami Polonistów i stracił swą spoistość. Tym bardziej, gdy Polonia zaraz po przerwie w okresie 5 minut zdobyła 2 bramki i prowadziła 2:1. Zdawało się, iż Polonia zdoła powiększyć swe konto bramkowe, mając przez długi okres czasu przewagę. Kto wie czy nie zeszłaby z boiska jako zwycięzca, gdyby nie rzut karny, za faul na Graczu, zamieniony przez niego na wyrównującą bramkę. Na minutę przed końcem hit szczęścia przyniósł Wiśle bramkę zwycięską po rzucie wolnym i główce Legutki. Bramka ta padła zupełnie niespodziewanie.

W dużym stopniu do zwycięstwa Wisły przyczyniła się zdobyta przez nią pierwsza bramka z rzutu karnego cyzekwowanego przez Gracza za przewinienie niezbyt widoczne i ukarane zbyt srogą decyzją sędziego.

W drużynie Polonii na pierwszy plan wysunął się wspaniale grający bramkarz Andrzejewski. Rzutów karnych obronić nie mógł, przy ostatniej bramce ponosi winę obrona Polonii, słabo kryjąca znajdującyeh się w doskonałej pozycji piłkarzy Wisły. Natomiast obronienie przez niego szeregu strzałów Gracza, Jackowskiego, Artura z najbliższych odległości było wspaniałe. Poza nim dobrze zagrali środkowy pomocnik Dzierżok, który dość łatwo dawał sobie radę ze słabo grającymi Jackowskim i Arturem, a w drugiej połowie gry i z Graczem [illegible] jak wszyscy jego koledzy opadł z sił, a w ataku Majcher, strzelec najpiękniejszej bramki dnia, drugiej dla Polonii. Pozostali poza szybkością, ambicją niczym specjalnym się nie wyróżnili.

W Wiśle jedynie Gracz, do momentu gdy nie opadł z sił zadowolił, natomiast wszyscy pozostali grali grubo poniżej swej zeszłorocznej formy.

Strzelcami bramek byli Gracz — 2 z rzutów karnych i Legutko dla Wisły oraz Majcher i Markocki dla Polonii.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła: Jurowicz (Smolarek), Wapiennik I, Filek II, Wapiennik II, Legutko, Łyko, Cisowski, Jackowski, Artur, Gracz, Giergiel.

Polonia: Andrzejewski, Szlenzok, Szymański, Żiżka, Dzierżok, Anioł, Maniura, Markocki, Majcher, Kierysz, Kuez.

Sędziował Jędrzejczyk.

T.

Polonia (Bytom)—Ognisko (Siedlce) 9:1 (1:1)

Polonia nie miała w Ognisku przeciwnika i zwyciężyła bez większego wysiłku, zdobywając bramki przez Kaźmierczaka 4, Szmidta 3 i Matiasa 2, dla Ogniska strzelcem był Pietrzak.

RKS Szombierki—RKS (Poznań) 4:2 (2:0)

Pierwszy występ robotn. drużyny Szombierkij przyniósł jej duży sukces w postaci zwycięstwa nad drugą drużyną Poznania. Bramki zdobyli Czypionka 2, Fuchs i Kapan po 1 dla zwycięzców oraz Białas i Polka dla KKS.

Polonia—Skra 5:1 (0:1)

Przebieg gry do przerwy nie wskazywał na tak wysoką przegraną drużyny częstochowskiej, która grając na swym terenie prowadziła do przerwy 1:0. Dopiero przegrupowanie w szeregach Polonii po przerwie, gdy Szczepaniak przeszedł z obrony do ataku przyniosło poprawę gry szczególniej w słabo grającym do przerwy ataku i w rezultacie wysokie zwycięstwo. Bramki zdobyli Szczepaniak 3, Ochmański i Sularz po 1, dla Skry Bulski.

Ogólnie, poza Jakubikiem, który był jej najlepszym graczem i zbierał za pięknie bronione strzały, liczne brawa publiczności pozostali zawodnicy Garbarni zawiedli. Atak grał chaotycznie, pomoc zbyt defensywnie, obrona niezdecydowana. Parpan i Nowak dobrze kryć nie umieli oderwać się od przeciwników.

W Warcie najlepsi Kawczyk i Gendera w ataku w pomocy Kaźmierczak i Gromski, w obronie Dusik, Kryslkowiak nie wiele miał zatrudnienia.

Bramki zdobyli: Kawczyk 2, Gendera, Smólski i Skrzypniak po 1. Sędziował Gruszka ze Śląska.

Składy drużyn

Warta: Krys kowiak, Dusik, Weise, Koźmiński, Kaźmierczak, Groński, Smólski, Skrzypniak, Kawczyk, Gendera, Podeszwa.

Garbarnia: Jakubik, Gruca, Skrzyński, Górecki, Lasiewicz, Kalinowski, Majeran, Parpan II, Nowak, Rakoczy, Ignaczak.

ŁKS —Czuwaj 3:0 (1:0)

(Telefonem od własnego koresp.)

(Pol.). Rozegrany mecz piłkarski o wejście do ekstra klasy piłkarskiej zakończony został wynikiem 3:0 dla ŁKS. Drużyna ŁKS wystąpiła w składzie: Tyczyński, Włodarczyk, Gałecki, Pegza, Baran, Karolek, Czyżewski, Hogendorf, Baran, Rakowiecki, Sidor, Kopera. W pierwszej połowie gra wyrównana. Zespół ŁKS lepszy technicznie, natomiast drużyna Czuwaju grała bardzo ambitnie. W drugiej natomiast połowie gra toczyła się przeważnie pod bramką Czuwaju. Najlepszymi na boisku okazali się z ŁKS Baran Czyżewski. Z Czuwaju Mielnicze!. Bramki dla ŁKS zdobyli: Baran 2, Rakowiecki 1. Sędziował Szymański z Krakowa. Publiczności ponad 4.000.

Lubliniánka—P. K. S. 4:0 (3:0)

Lublinianka zwycięstwem w Szczecinie odniosła duży sukces i potwierdziła, iż zaliczenie jej do eliminacyjnych bojów było zupełnie uzasadnione.

Mecz WMKS—Rymer zadecyduje, która z tych drużyn wejdzie do eliminacji

Rozegrany w Rybniku mecz Rymer —Tęcza (Kielce) zakończony zwycięstwem Rymera 2:1 (2:0) nie został uznany jako mecz eliminacyjny, gdyż Rymer na razie nie reprezentuje Śląska. O tym czy Rymer będzie Śląsk reprezentował zadecyduje mecz we środę pomiędzy WMKS i Rymerem.

Grupa II

Cracovia—RKU (Sosnowiec) 2:2 (2:1)

Poziom tego spotkania zupełnie do równywał poziomow meczu przedpołudniowego: był również słaby. Najjaśniejszym punktem był doskonale sędziujący Romanowski, z Łodzi.

RKU urwał punkt Cracovii zupełnie zasłużenie. Po dwóch pierwszych bramkach zdobytych przez Rożankowskiego i w 28 min. z pięknej centry Sw. eta oraz Zastawniaka z kornera w 30 min. zdawało się iż Cracovia odniesie wysokie zwycięstwo. Drużyna śląska jednak nie dała za wygraną. Mimo stracenia dwóch bramek swym wyraźnie padami okazywali się niezwykle groźni. stwarzali b. niebezpieczne sytuacje pod bramką Cracovii. Najlepszym ich zawodnikiem i inicjatorem tych ataków był Słota, którego skuteczne wspierali łącznik Swarek i skrzydłowy Szecha. Ślązacy kondycyjnie silni szybcy, o silnym strzale nie tylko nie ustępowali lepszej od nich technicznie Cracovii ale chwilami po przerwie mieli okres przewagi.

Bramki zdobyli dla RKU Słota który po odbiciu piłki po rzucie wolnym od poprzeczki jednie ulokował ja w siatce Cracovii oraz Swarek w 8 min po przerwie główką z centry prawoskrzydłowego.

Najlepszym zawodnikiem Cracovii był Mazur w pomocy [illegible]

Składy drużyn [illegible]

Cracovia: Rybicki, Gędłek, Jabłoński, Mazur, Parpan, Jabłoński II, Bobula, Rożankowski I, Dvrian, Zastawniak, Sweta.

RKU: Mai, Wiśniewski, Bukartyk, Zieliński, Tomecki, Stokowacki, Słech, Czarek, Słota, Swarek, Huras.

K

ZZK—Orzeł (Gorlice) 2:0

(Tu) W Łodzi ZZK odniósł minimalne, lecz niemniej zasłużone zwycięstwo nad Orłem z Gorlic 2:0 (1:0). Gra stała na niskim poziomie i nie [illegible] ZZK mimo pobytu na obozie nie wykazał specjalnych walorów. W ataku łodzianie bardzo słabi, zaprzepaścili szereg dogodnych pozycyj. Najlepiej zagrał w bramce Depczyński. Goście stanowią zespół o dobrych obrońcach oraz świetnym skrzydłowym. Do przerwy kolejarze jednak prowadzenia w 15 min przez Kmina. Po przerwie gra przybiera na ostrości, ofiarą której pada Kuczkowski z ZZK kopnięty przez zawodnika gości. Sędzia wykluczył zbyt agresywnego gorliczanina z gry. Na 10 min przed końcem Kmin podwyższył wynik do 2:0. Publiczności 8.000.

AKS—Radomiak 3:1 (1:1)

Radomiak na swym terenie okazał się zupełnie groźnym przeciwnikiem, utrzymując po otwartej grze do przerwy 1:1. Po przerwie AKS wykazał dużą przewagę i zdobył dalsze 2 bramki. Strzelcami byli: Spodzieja 2 i Pytel 1 dla AKS oraz Grządziel dla Radomiaka.

Gedania—Grochów 6:3 (5:1)

Gdańszczanie zaprezentowali się w Warszawie w meczu z Grochowem z jak najlepszej strony. Dotyczy to przede wszystkim gry ataku, który taktycznie i szybko zdobywał teren, oraz wykazał dobrą dyspozycję strzałową. Grochów na tle dobrej gry Gedanii wypadł b. blado mając wszystkie linie słabe. Bramki zdobyli: Tesakowski 3, Adamczyk II 2, Falow 1 dla Gedanii i Szulc 2 oraz Ruszkowski dla Grochowa.

Grupa III

Garbarnia zawiodła w Poznaniu

Warta—Garbarnia 5:0 (2:0)

(G) Po drużynie Garbarni spodziewano się w Poznaniu dużo więcej.

IKS—Wisła 12:4 w boksie

Rozegrany we Wrocławiu ostatni mecz pięściarski pomiędzy tymi drużynami, przyniósł zwycięstwo IKS i przesunięcie się tej drużyny z ostatniego miejsca, na które zepchnięta została Wisła, na przedostatnie.

Punkty dla Wisły zdobyli: Duda i Gromala, którzy wygrali swe walki. Dla wrocławian odnieśli zwycięstwa: Kuranda, Szymonowicz, Wałoga, Harbon, Baecker i Ciećwierz.

Partyzant przegrał z Dynamo

Belgrad, 31 marca (Obsł. wł.). W niedzielę na terenie Jugosławii odbyły się zawody propagandowe sportu wolnego na otwarcie sezonu.

W spotkaniach ligowych w piłce nożnej — Dynamo zwyciężyło Partyzanta 4:2 (2:0), Hajduk pokonał Pomorjanę z Triestu 3:2 (1:1), Kwarner — Metalac 1:0 (0:0), Spartak — Budućnost (Czarnogóra) 4:0 (1:0), Zeleznicar — Naša (Sarajewo) 3:0.

Tabela: Partyzant 31 pkt., 2) Dynamo 28 pkt., 3) Czerwona Gwiazda 27 pkt.

Partyzant gra podczas świąt w Czechosłowacji.

Piłka ręczna w Łodzi

(Tu) W sobotę i w niedzielę w Łodzi odbywały się mecze piłki ręcznej z udziałem Pomorzanina. Goście nie reprezentujący wysokiej klasy doznali porażki zarówno w siatkówce jak i w koszykówce. Udało się im jedynie pokonać grających harcerzy bez rezerw w sobotę.

Techniczne wyniki spotkań wypadły jak następuje: siatkówka żeńska: DKS—Pomorzanin 2:1, HKS—DKS 2:1, HKS—Pomorzanin 2:0, siatkówka męska: YMCA—Pomorzanin 2:1, YMCA—HKS 2:0, HKS—Pomorzanin 2:0; koszykówka męska: Pomorzanin—HKS 35:23 do przerwy 18:14, YMCA—Pomorzanin 42:26 do przerwy 18:13. Goście w ostatnim meczu stanowili jedynie do przerwy równego przeciwnika dla YMCA opadając na siłach w drugiej części zawodów. Zainteresowanie imprezami duże.

Drugie zwycięstwo Polski nad Szwecją 10:6

Drugie spotkanie bokserów Szwecji w Polsce odbyło się w Gdańsku w niedzielę i przyniosło ponowny sukces naszym pięściarzom. Największą niespodziankę sprawił Chychła, który pokonał Ahnelöva.

Wyniki walk:

W. musza: Słaniak wygrał z Perssonem.

W. kogucia: Czarnecki przegrał z Ahlinem.

W. piórkowa: Antkiewicz zdobył punkty v. o. z powodu braku przeciwnika.

W. lekka: Skiorka zwyciężył Blomsa.

W. półśrednia: Chychła pokonał Ahnelöva.

W. średnia: Sobczak przegrał z Karlssonem.

W. półciężka: Borg przegrał z Pridellem.

W. ciężka: Szymura pokonał Sundina.

Katowice zwyciężają w szermierce

Trójmecz miast o puchar przechodni płk. Stabla rozegrany w Krakowie w niedzielę pomiędzy reprez. Katowic, Łodzi i Krakowa wykazał bardzo wyrównany poziom i zakończył się nieznacznym zwycięstwem Katowic.

SZPADA:

Jako pierwszy odbył się mecz: Katowice—Łódź.

W składzie drużyny Katowic weszli: dr Nawrocki, Wolnik, Zaczyk, Sobik; Łodzi: mjr. Brzezicki, inż. Bachmann, mgr. Dajwłowski i Rybicki.

Wygrała drużyna Katowic 9:7, a końcowy wynik został ustalony dopiero w ostatnich dwóch walkach, w których Nawrocki wygrał z Bachmannem a Zaczyk z Brzezickim. Katowiczanie oprócz Wolnika wygrali po trzy walki. Z łodzian najlepszy Dajwłowski.

Drugim spotkaniem było Łódź—Kraków. Łódź prowadziła wysoko 8:4 i dopiero wspaniały finisz krakowian przyniósł wyrównanie. Wynik meczu 8:8 — wygrywa Łódź lepszym stosunkiem trafień 32:29.

W drużynie Łodzi wszyscy odnieśli po dwa zwycięstwa, w Krakowie najlepszy Mroczek, który wygrał trzy walki, a Sołtan i Zawadzki po dwie, wreszcie Krzywiecki — jedno zwycięstwo.

Katowice—Kraków 8:8 (33:35). Było to najciekawsze spotkanie w szpadzie i obie drużyny wykazały zupełnie wyrównany poziom. W końcowych walkach prowadzili katowiczanie 8:4, jednakże ambitni zawodnicy krakowscy zdołali nie tylko wyrównać lecz wygrać lepszym stosunkiem trafień. W Krakowie — najlepszy kpt. Przeździeski, który wygrywa 3 walki, katowiczanie zdobywają punkty: Zaczyk — 3 zwycięstwa, Sobik i Uhma po 2, Nawrocki 1.

Wynik ogólny po spotkaniach w szpadzie:

1) Katowice 2 pkt. walk 17:15

2) Kraków 2 pkt. walk 16:16

3) Łódź 2 pkt walk 15:17.

SZABLA:

Po południu odbyły się spotkania w szabli. Najlepszymi okazali się szermierze Katowic, którzy odnieśli zwycięstwa z Krakowem 8:7 i Łodzią 12:4. W trzecim spotkaniu Łódź odniosła zwycięstwo nad Krakowem 9:7.

Z szablistów najlepsi byli Zaczyk i Sobik z Katowic, Sołtan i Zawadzki z Krakowa oraz Dajwłowski z Łodzi.

Katowice za pierwsze miejsce otrzymały puchar przechodni, drewniany ofiarowany przez prez. Wolesa i 4 popielniczki, nagrodę gen. Prus-Więckowskiego. Poza tym nagrody otrzymali też najlepsi szermierze w poszczególnych reprezentacjach.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach sekcji szermierczej PTG Sokół w Krakowie i była b. sprawna. Widzów zaledwie 300 osób.

Rewanż zapaśników RKS Legia

RKS LEGIA—KKS 17:9

Rewanżowe spotkanie zapaśników RKS Legii z KKS, które odbyło się wczoraj w Krakowie, przyniosło im pełny rewanż. W w muszej Gibas (L) zwyciężył jednogłośnie Grzędzielewskiego (KKS) na punkty; w w. piórkowej Rychta pokonał Kancha (KKS) 2:1, w w. lekkiej Nawalek (L) przegrał na punkty po niecieskawej walce z Jakubowiczem (KKS); w w. półśredniej Gros (L) zwyciężył niezbyt sportowo zachowującego się Cegielskiego (KKS) po zacięte i na dobrym poziomie stojącej walce; w w. półśredniej drugiej: Zmarz (L) zwyciężył jednogłośnie Mielczaka (KKS); w w. średniej: Radon w 5 min. pokonał chwytem przez ramię Winoskiego (KKS); w w półciężkiej najlepszy ciężkoatleta Legii, mistrz Polski Bajorek zwyciężył Boguckiego (KKS), kładąc na łopatki; w w. ciężkiej Rusak (L) przegrał w 6 min. z najlepszym poznaniakiem Piętą.

Sędziowali: na macie Włodek, na punkty Lattgeber (Poznań) i Zatorski (Kraków). (O)

W Krakowie mecz Polska-Anglia o puchar Davisa

PZT komunikuje, że zawody o puchar Davisa między Polską a Anglią odbędą się — zgodnie z losowaniem i w myśl porozumienia z Angielskim Związkiem Tenisowym — w dniach od 15 do 17 maja 1949 r. w Krakowie na kortach KS „Cracovia".

2 zwycięstwa, 3 porażki koszykarzy Warty na Węgrzech

(G.) Koszykarze poznańskiej Warty, którzy bawili na 2-tygodniowym tournée na Węgrzech rozegrali tam 5 spotkań, odnosząc 2 zwycięstwa i 3 porażki. Zespół Warty wyjechał wprawdzie bez swego najlepszego obrońcy Szymury, jednak zaprezentował się bardzo dobrze. Prasa węgierska bardzo dodatnio wyraża się, specjalnie o dwóch napastnikach Warty: Iwanowie i Dylewiczu.

Wyniki spotkań były następujące: Pierwsze spotkanie rozegrano w Budapeszcie z drużyną KASE. Przegrała Warta 30:45 (10:24). Drugie spotkanie rozegrano w nieoficjalnie reprez. Budapesztu, występującą pod nazwą SC Elöre. Spotkanie zakończyło się równie zwycięstwem Warty 39:36 (18:19). W trzecim spotkaniu zwyciężyła Warta z drużyną Vasas z miejscowości Diósgyőri 35:28 (17:13). Następne spotkanie rozegrano w miejscowości Szekesfehervar z drużyną klubu Arak. Spotkanie to rozstrzygnęli Węgrzy 34:33 (21:11). Ostatnie spotkanie rozegrano w miejscowości Tescu z klubem Vasutasem wygrała Warta po dogrywce 45:43.

Katowice zwyciężają Łódź w pływaniu

(Tu) Zawody pływackie Łódź—Katowice zakończyły się zwycięstwem gości 93:50. Łodzianie bez Cieślaka.

Techniczne wyniki:

Konkurencje kobiece: 100 m grzb.: Nablówna (Kat.) 1.41,1, Kokotówna (Kat.) 1,52; 200 m klas.: Niestrojówna (Kat.) 3,44,3, Zajdlówna (Kat.) 3,52,8; 100 m dow.: Madejówna (Kat.) 1.24,5 Nablówna (Kat.) 1,50,1; 3×100 m zm.: Katowice 4.54,2 Łódź 5.33,1.

Konkurencje męskie: 200 m dow.: Kalnta (Kat.) 2.36,2, Manowski (Łódź) 2.36,6, wyniki bardzo dobre; 200 m klas.: Stok (Kat.) 3.09,7, Szołtysek (Kat.) 3.14,7; 100 m grzb.: Wąs (Kat.) 1.20,1, Chojnacki (Łódź) 1.24,8; 100 m dow.: Noga (Kat.) 1.08,6, Manowski (Łódź) 1.09,2; 100 m klas. Szołtysek 1.24,7, Kleczka (Kat.) 1.25,9; 3×100 m zm.: Katowice 4.000,2 Łódź 4.07,2; 5×50 dow.: obie sztafety przybyły jednocześnie. W skokach Bredlich (Kat.) przed Wilkowskim i Manowskim.

Nowy Zarząd Polonii przemyskiej

Na odbytym Walnym Zebraniu członków T S Polonia w Przemyślu, któremu sprawnie przewodniczył A Głowacz — wybrano nowe władze Tow., po czym nastąpiło ukonstytuowanie się zarządu i dokonano wyboru kierowników poszczególnych sekcji:

Zarząd: Prezes: mgr Kocielski M., wiceprezesi: mgr Burnatowicz R., kpt. Tomaszewski Br., sekretarz: Grocholski Eug., zast. sekr.: prof. Lech E., skarbnik: Szywała A., zast. skarbnika Radwański L., gospodarz Tow.: Piech Fr., członkowie Zarządu: mgr Zielmański J. — jako przewodn. sekcji finansowej komitetu odbudowy boiska, Haśko M. — starosta powiatowy, mgr Pelczyński Zygm. — wicestarosta powiatowy, Cisek Cz., Sikierski L., Guzek Wł., dr Hołówka Wł., dr Lisowski Wł., inż. Mroczkowski K.

[illegible] Rewizyjna: Piwiński S., Friedman I., Jankowski K.

Sąd Koleżeński: mgr Lech K., mgr Wawrzkowicz, dr Domiszewski T.

Kronika ilustrowana



Fot. R. Burzyński



Na II obóz narciarski w wysokogórskiej stacji klimatycznej Karpacz-Bierutowice pod Jel. Górą organizowany przez Centralę Akademickiego Związku Sportowego przybyło ok. 1000 uczestników z całej Polski. Obóz ten odbył się pod protektoratem ministra Administracji Publicznej Osóbki-Morawskiego, który przybył na kilka dni do Karpacza, spędzając z młodzieżą miłe chwile. Powyżej minister Osóbka-Morawski w otoczeniu młodzieży akademickiej, obok najlepszy narciarz wśród akademików polskich, zdobywca szeregu pierwszych miejsc, Tadeusz Kaczmarczyk AZS Kraków.

Fot. R. Burzyński



Fot. Ag. „Od A do Z"

Kokotówna Pogoń (Katowice), najlepsza polska zawodniczka w pływaniu na wznak, w momencie zwycięskiego biegu w czasie zawodów Pogoń—Wisła w Krakowie



Moment z meczu „bandy" (odmiana hokeja) pomiędzy drużynami CDKA (Moskwa) i Spartakiem. Zwyciężył CDKA 5:1.

Narciarze śląscy konkurują z zakopiańczykami

Rewelacją XXII Mistrzostw narciarskich Polski były wyniki osiągnięte przez zawodników śląskich. Dokładne zestawienie tych wyników da nam dopiero pełny i jasny obraz. Cyfry podane w tym zestawieniu oznaczają miejsce zajęte przez danego zawodnika w poszczególnej konkurencji, ewentualnie w konkurencji złożonej alpejskiej i norweskiej.

zawodnik	klub	bieg zjazd.	slalom	slalom spec.	komb. alp.	skoki otw.	skoki komb.	bieg 18 km	komb. norw.
Fros R.	Śląski Kl. Narc Katowice					6	8	18	12
Morżoł P.								32	
Płonka J	SN PTT Bielsko			7					
Cichy A.	„	39		24					
Baczak O.	„	33		21					
Tajner L.	SN PTT „Watra" Cieszyn			19		18	5	3	3
Lazar W.	„					18	13	14	11
Czudek J.	„	11	8	3	11				
Paluch O.	„	29							
Kroker M.	„	34							
Wieczorek A.	KN „Szczyrk"	10	4	12	6	22	4	22	7
Przybyła J.	„	30		35		21	26		
Nikiel St.	„					16	23		
Węgrzynkiewicz J.	HKN Bielsko	38				13	9	39	16

Jak widzimy z tego zestawienia w kombinacji alpejskiej zawodnicy śląscy nie dorównują jeszcze zawodnikom zakopiańskim, biorąc jednak pod



Fot. Zb. Danielak

Antoni Wieczorek KN „Szczyrk"

uwagę przewagę narciarzy zakopiańskich wynikającą z dokładnej znajomości terenu, wynik Czudka, a przede wszystkim Wieczorka, który zajmu-



Fot. Zb. Danielak

Leopold Tajner SN PTT „Watra" Cieszyn

je 6 miejsce jest wynikiem wspaniałym. Natomiast w kombinacji norweskiej zdobycie przez zawodników śląskich 3, 7, 11, 12 i 16 miejsca jest osiągnięciem bardzo poważnym.



Fot. Zb. Danielak

Wolfgang Lazar SNPTT „Watra" Cieszyn

Biorąc pod uwagę obydwie konkurencje, dopiero przy takim zestawieniu wybija się na pierwsze miejsce Antoni Wieczorek (KN „Szczyrk"). Jest to zawodnik, którego nie może braknąć w składzie naszych ekip narciarskich wyjeżdżających za granicę.

Pierwszy raz w dziejach naszego narciarstwa zawodnicy z innego okręgu masowo uplasowują się wśród najlepszych zawodników zakopiańskich. Możemy śmiało powiedzieć, że zaczął się nowy okres w naszym narciarstwie. Zawodnicy śląscy stworzyli silną konkurencję zawodnikom zakopiańskim.

Chodzi teraz o to, ażeby ta konkurencja rozwinęła się w szlachetne współzawodnictwo, które przyczyni się do rozwoju naszego narciarstwa. Baczyć należy, ażeby ta konkurencja nie utknęła na martwym punkcie mylnie pojętych ambicji regionalnych, sporów i waśni, w których najczęściej nie biorą udziału sami zawodnicy.

Jak dowiadujemy się Polski Związek Narciarski otoczy jeszcze większą opieką okręg śląski, udzielając w miarę możności pomocy klubom, przede wszystkim w sprzęcie narciarskim.

Pisząc o zawodnikach śląskich należy z uznaniem podkreślić wybitne zasługi także i działaczy, którzy swoją pracą przyczynili się do podniesienia poziomu narciarstwa na Śląsku. Są to dyr. Stefan Kisieliński, inż.



Fot. Zb. Danielak

Na mecie biegu 18 km. Płk. Wagner (z chorągwią w ręce) jeden z najbardziej zasłużonych działaczy narciarskich Zakopanego.

Ochoński Zbigniew, Korneliusz Kluzik i inni, z którymi współpracują na terenie propagandowym, Śląsk ma jeszcze szczęście mieć tak świetnych dziennikarzy i speców narciarstwa jak Rakoczy, czy redaktor „Dziennika Zachodniego" Stanisław Ziemba.

ZBIGNIEW DANIELAK

Czy wiecie że...

...w mistrzostwie Związku Radzieckiego w hokeju lodowym zwycięstwo odniosło Dynamo Moskwa.

...Preston North End zdobywca pucharu Anglii w 1938 pokonany przez Slavię praską 1:6 wniósł protest przeciw uznaniu jego porażki od Charlton 1:2 twierdząc, że zwycięska bramka padła z ofside'u.

*

...w Pradze odbyło się walne zebranie czeskiego Związku lekkoatletycznego, który wraz ze Słowacją obejmuje 280 klubów oraz 4.000 zarejestrowanych zawodników.

Uczmy się od doświadczonych

Bieg na przełaj



Jednym z najbardziej miłych i pożytecznych ćwiczeń sportowych jest bieg na przełaj. Ze względu na korzyści jakie przynosi organizmowi powinien być uprawiany przez zawodników wszystkich gałęzi sportu, jak również i początkujących sportowców, bez różnicy płci.

Jak ćwiczyć? Biegać należy w sposób najbardziej naturalny, swobodny. Tułów wyprostowany niemal pionowo, głowa trzymana prosto, ramiona ugięte w łokciach pod kątem prostym, oddalone od tułowia (patrz zdjęcie). Ważny jest sposób stawiania stóp — należy je stawiać **równolegle** (a nie skośnie palcami na zewnątrz niemal na jednej linii. Kolana unosić w górę kierując je ku środkowi ciała, a nie na zewnątrz).

Biegnąc należy nogę stawiać na przedniej części stopy (a dla wzmocnienia stopy należy małe odcinki biegać na palcach), unosząc piętę wysoko. Rozpoczynać należy od trasy około 1 km, przebytej wolnym biegiem, przeplatanym marszem. Ćwiczyć 2 do 3 razy w tygodniu, zwiększając stopniowo długość trasy (i szybkość biegu), aby po kilku tygodniach dojść do trasy około 3 km. Bieg treningowy powinien być wykonany z taką szybkością, aby biegnący nie tracił tchu, a po biegu nie czuł osłabienia i zmęczenia i nie tracił miłego „dobrego samopoczucia", które po odpowiednim wysiłku fizycznym daje radość życia.

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA — Redaktor Naczelny: STAN WITOLD BALICKI — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do n-ru 89 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.